Nr. 78. Wtorek 5 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Muldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Zbytecznem byłoby mówić, że przedmiotem artykułów wstępnych we wszystkich dziennikach polskich, jest teraz to co stara *Presse* nazywa początkiem rozkładu chemicznego rady państwa — wystąpienie z niéj delegacji polskiéj i posłów innych narodowości i następstwa tego wystąpienia.

Według *Gazety Narodowéj* nie można się spodziewać natychmiastowego zamknięcia rajchsratu. N. Pan zwlekać będzie z sankcją prawa o wyborach z konieczności, a po dniach kilkunastu sankcji téj odmówi, poczem rada państwa zostanie zamkniętą i rozwiązaną, a dekret rozwiązania podpisze już inne ministerstwo, które téż i wybory przeprowadzać będzie.

Dziennik Lwowski, przez nową redakcję w duchu tych samych co dawniéj zasad politycznych redagowany, widzi w wystąpieniu delegacji i w jednoczesności jego z opuszczeniem rady państwa przez słowian, najzupełniejsze wotum nieufności dla ministerjum, dla rady państwa, dla systemu centralistycznego, ale zarazem wotum nieufności dane przez delegację sobie saméj, wyznanie że nie było potrzebnem jeździć do Wiednia, że siedzenie tam było omyłką polityczną, — jednem słowem zwycięztwo polityki, którą inicjował Smolka, polityki abstencyjnéj, a w dalszem następstwie federacyjnéj, oraz kapitulację przeciwnych stronnictw, których działanie pod jakimkolwiek sztandarem wychodziło zawsze na korzyść centralistycznego systemu.

Dziennik Polski zwraca przedewszystkiem uwagę na konieczność w obecnéj chwili solidarnego skupienia się w obronie interesów narodowych. „Skoro delegacja uznała za stosowne przenieść walkę o rozszerzenie samorządu krajowego na pole pozakonstytucyjne, i póki sytuacja taka nie dozna zmiany, nie ma miejsca dla kierunku politycznego, którego się większość kraju dotychczas trzymała. Później zapewne ugrupują się stronnictwa na nowo według danych okoliczności, ale ponieważ cechą odrębności stronnictw naszych były nietyle ogólne zasady polityczne, ile zapatrywanie się na taktykę, jaką zachowywać należy w obec Wiednia, więc teraz oczywiście, gdy już tylko jedna taktyka jest możliwą, musiały się zatrzeć wszelkie różnice. Smolka żądał cofnięcia uchwały z d. 2 marca 1867 r., a ci którzy najenergiczniéj walczyli przeciw jego wnioskowi sami nakoniec ową uchwałę cofnęli. O cóż się teraz mogą spierać stronnictwa?...“

Kronika.

Kraków, *5 kwietnia.* We czwartek odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie rady miejskiéj.

* Wczoraj w tutejszym dworcu kolei żelaznéj zaszedł smutny wypadek. Jakiś robotnik, o którego nazwisku nie mogliśmy się dowiedzieć, chcąc się prędko usunąć z kolei potknął się i upadł przed nadchodzącą lokomotywą, która oderwała mu nogi i głowę, kadłub zaś dostał się do popielnika.

* Wbrew kalendarzowi wiosna upornie wzbrania się objąć przyrodę pod swe panowanie, postanowiła podobno chyba aż na święta nam zawitać. Do tego też czasu zapewne nie ujrzymy najrozmaitszych gustownych kapeluszy krepowych, materjalnych, bastowych i t. d., oraz kwiatów i piór, których bogaty zapas przywiózła z zagranicy pani J. Figlowa, właścicielka magazynu strojów damskich przy ulicy Grodzkiéj, chyba że która z czytelniczek naszych będzie ciekawą jak kronikarz *Kurjera* i zajrzy na miejsce, aby się przekonać, że słowa nasze nie grzeszą bynajmniéj przesadą.

PRIMA APRILIS

Historyjka warszawska.

Napisał WOŁODY SKIBA.

(*Ciąg dalszy*).

Pierwszy rozgłos zrobił mu krok, który na kilka ulic wokoło został uznany oryginalnym, mało oryginalnym, prawie niesłychanym.

Pan Kazimierz był synem wysłużonego urzędnika, któremu praca całego życia dała skromną emeryturę i bardzo niewielkie mienie, według zatem najpowszechniejszéj opinji syn jego jedyny urodził się do karjery biurowéj, a przynajmniéj do jakiegobądź poważnego, praktycznego, pewnego zawodu. Kiedy więc pan Kazimierz powrócił z uniwersytetu, i nie został ani urzędnikiem, ani profesorem, ani lekarzem, ani adwokatem, ani niczem innem, co chleb zapewnia, lecz czując w sobie talent i chęć nauki, postanowił nie zakopywać daru bożego, kształcić swą wiedzę, pracować w niektórych gałęziach naukowych, a wolne chwile poświęcać belletrystyce i dziennikarstwu, zaczęto spoglądać na niego jak na oryginała i z uśmiechem politowania kiwać głowami.

Rzemiosło bowiem literackie uważanem było podówczas, a podobno i jest teraz jeszcze, za dodatkowe tylko do innego zawodu zajęcie. Zostać muzykiem, malarzem chociażby bez talentu, nie było jeszcze dziwnem, ale chcieć zostać literatem, choćby z talentem, uważano za niedorzeczność. Kiedy już pan Kazimierz nie miał ochoty ani do biura, ani przed kratki sądowe, ani do belferki lub do kliniki, to mógł zostać czem sobie chciał: grajkiem na tańcujących wieczorach, retuszerem fotografji, baletnikiem albo metrem tańca i wolne od tych zajęć chwile poświęcać na łączenie wiérszy w strofki albo zdań w perjody, ale zostać literatem i tylko literatem, co za skandal!... Zawód obrany przez p. Kazimierza nietylko nie był uznawanym za mogący wypełnić sobą życie, lecz nawet wcale nie był uznawanym za zawód, jak się o tem pan Kazimierz miał nieraz sposobność przekonać.

Tak naprzykład raz, stając jako świadek przy akcie ślubnym jednego ze swoich przyjaciół, bohater nasz obowiązanym był w kancelarji parafjalnéj zadyktować swój stan i nazwisko. Gdy spytany o zatrudnienie odpowiedział, że jest literatem, pisarz kancelaryjny spojrzał na niego i zapytał:

— Jakto? panie.

— Literat.

— Literat, — rzekł półgłosem piszący do siedzącego obok, jak widać starszego doświadczeniem kolegi, — czy to można zapisać? co to to jest?....

Nie czekając dalszych komentarzy pan Kazimierz objaśnił:

— Autor, pisarz....

— A! pisarz, — zawołał zadowolony kancelista, — to rozumiemy, tylko potrzeba dodać u kogo pan jest pisarzem?

Po dość długich eksplikacjach zgodzono się nareszcie na zapisanie w rubryce zatrudnienia uświęconéj zwyczajem formuły: „z własnych funduszów utrzymujący się,“ uznania zaś literackiego zawodu za rzeczywiste zatrudnienie najuroczyściéj odmówiono, w pojęciu bowiem kurs w kraju mającem, ten kto wydrukował książkę miał prawo nazywać się drukarzem, ten kto ją oprawił mienił się introligatorem, a księgarzem ten co sprzedał, — ten tylko co ją napisał nie miał prawa nazywać się niczem.

Kiedy zatem pan Kazimierz wstępował w zawód literacki, wszyscy znajomi jego ojca robili wielkie oczy i opowiadali ze zgorszeniem swoim znowu znajomym ten niesłychanie dziwny fakt, że młody człowiek, który skończył „aż cały uniwersytet“ puszczać się może na

* W muzeum techniczno-przemysłowem otrzymać można drukowany spis fantów i numera losów wyciągniętych z koła, codziennie od godziny 10-téj zrana do 1éj popołudniu.

Wygrane fanty będą wydawane codziennie w wyżéj oznaczonych godzinach za okazaniem wygrywającego losu.

* Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego uwiadomienia:

Wiele osób zgłaszało się do mnie, abym im wyjaśnił, gdzie się zgłosić mają po odbiór dalszego ciągu litografji p. t. „Prześladowanie kościoła katolickiego w Polsce“ wydawanéj przez p. Szmajdla. Nie znając p. Szmajdla udałem się do litografji *Czasu*, gdzie od p. Salba odebrałem odpowiedź, że on o niczem nie wie. Dobrzeby więc było, żeby pan S. oznaczył raz ostateczny termin wyjścia tych rycin na widok publiczny i wskazał dla wiadomości przedpłacicieli adres swego mieszkania. *Seweryn Piotrowski.*

* Zarząd muzeum techniczno-przemysłowego zawiadamia nas, że w muzeum techniczno-przemysłowem żadnego zebrania d. 3 kwietnia w niedzielę nie było i nie miało być, a na kilkakrotne żądania sali przez pojedyncze osoby, zarząd muzeum odpowiedział, że sali z największą chęcią pozwoli i nadal pozwalać będzie w chwilach wolnych od prelekcji, jeśli będzie miał do czynienia nie z pojedynczą jednostką, jak to miało miejsce, lecz *z zawiązanym już z Pań komitetem, które przyjmują na siebie inicjatywę*, a którego dotąd nie było, chociaż statuta są już wydrukowane.

* Dowiadujemy się, że założyciel szkół dla dorosłych w całym kraju M. J. Konstantynowicz, w wykonaniu planu przedstawionego wysokiemu wydziałowi krajowemu stosownie do wezwania rady powiatu wadowickiego do l. 1085, udaje się do Wadowic celem przyprowadzenia całego powiatu do tego stanu, ażeby mieszkańcy wszystkich wiosek i miast, bez względu na to, czy gdzie istnieje szkoła lub też jéj nie ma, mogli wyuczyć się czytania i pisania w krótkim czasie.

Spodziewamy się, że rady miejskie i gminne prętkiem uchwalaniem próśb podanych przez p. Konstantynowicza przyczynią się do szybkiego przeprowadzenia téj sprawy, o któréj przebiegu szczegółowe sprawozdania umieszczać będziemy.

* Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Redaktorze! Przeszedł karnawał, już i post na schyłku, urządzono już bale, koncerta na rozmaite cele, a nawet teatr amatorski *w języku francuzkim* bez żadnego celu, a o urządzeniu jakiejś zabawy lub widowiska na restaurację walących się Sukiennic nikt dotąd nawet nie pomyślał. Taka obojętność ze strony krakowian na pamiątkę rozsypującą się przed ich własnemi oczami jest nie do pojęcia. Jeżeli ona daléj trwać będzie, wtedy rada miejska powinna odwołać swoją uchwałę restauracji Sukiennic i zburzyć je, bo zanim potrzebne na odnowienie 200,000 złr. się zbiorą, sam czas dokona dzieła zniszczenia. *S.*

* Do dnia 4 kwietnia przybyły w dalszym ciągu obrazy następujące:

Portret Ujejskiego Kornela i portret kobiety, pana Grabowskiego Andrzeja; Flisacy, p. Stryjowskiego; Widok na klasztor Zwierzyniecki, p. Gramatykę Antoniego; Dwa portrety p. Bizańskiego; Chrześćjanka męczennica, Twardowski z Djabłem, Konrad Walenrod, p. Eljasza Walerego; Niedziela na wsi, p. Lipińskiego. Przytem *Lituanica*, praca ś. p. Artura Grottgera z statuy marmurowéj zdjęta i Napoleon I własność Towarzystwa już powróciły z wystawy lwowskiéj i są wystawione na widok publiczny. Opisu tych rycin dostać można przy wchodzie w salach wystawy po cent. 15.

* Znakomity autor komedji *Miód kasztletański*, *Panie Kochanku*, *Równy wojewodzie* p. J. I. Kraszewski, pisze teraz dla teatru polskiego w Poznaniu komedję większych rozmiarów *Wielki człowiek.*

* W Wieliczce odbędzie się w sobotę teatr amatorski na cel dobroczynny. Przedstawioną będzie komedja *Stara elegantka* Korzeniowskiego i operetka *Gwiaździarka* z muzyką Listowskiego.

* Cesarz nadał przeniesionym w stan spoczynku i tymczasowo bez pensji Aleksandrowi Stojałowskiemu de Sternberg, poczmistrzowi w Stryju piastowany dawniéj charakter kapitana II klasy, a Edwardowi Mułce, poczmistrzowi w Złoczowie charakter porucznika, pierwszemu jako półinwalidzie z prenotacją na posadę miejscową.

(*X. Y.*) *Nowy Sącz, 29 marca.* Nareszcie i u nas rozpisano już wybory do rady gminnéj na dzień 4 kwietnia. Spodziewamy się, że mieszkańcy przystąpią do nich z przeświadczeniem o ważności tego aktu, kierowanie się bowiem sentymentami doprowadza tylko do tego, że na rynku pojawiają się budy mydlarskie, a a mieszczanie ubożeją i idą w pańszczyznę lichwie. W naszem mieście np. znikły place: Furmański i Szkolny, a ulice zawaliły się śmieciskiem i kałużami. Nie dotykamy tu nikogo osobiście, ale przy nadchodzących bliskich wyborach wypada nam zwrócić uwagę na osobistości znane z prawości i gospodarczego pomysłu, boć nie polityczne doktryny, ale zmysł gospodarczy dźwiga przemysł i wzbogaca miasta. Oto są ludzie praktyczni i miastu życzliwi, którzy naszem zdaniem do rady wprowadzeni być winni, a mianowicie pp. Johanides, Jasiński, Grim, Szebesta, Kuczkowski, Soukoup, Ludwik Pawłowski, Żywicki, Zieliński, Klemensiewicz, Czerkowski, Zdański, Jaworski, Hauer.

* We Lwowie podczas illuminacji, którą według *Gaz. Narodowéj* urządzono na spodziewany przyjazd delegacji, według *Dz. Lwowskiego* dla Smolki, a według *Dziennika Pols.* ani dla delegacji ani dla Smolki, tylko na *prima aprilis*, ulicznicy dopuścili się nadużyć, wybijając okna nieoświetlonych domów. Najwięcéj od swawoli ulicznéj ucierpiały okna banku włościańskiego, filji austrjackiego banku narodowego, mieszkania książąt Czartoryskich i domu p. Tennera.

* Doszły nas dwa nowe pisma: zmartwychwstały *Kurjer Lwowski*, który teraz raz w tydzień wychodzić będzie i *Towarzysz*, bogaty w treść i ozdobny wybornemi drzeworytami, między któremi starannością w wykonaniu i wykończeniem odznacza się portret ś. p. Karola Szajnochy.

* P. Groman b. redaktor *Dz. Lwow.* po odsiedzeniu jedno-miesięcznéj kary za przestępstwa prasowe onegdaj wyszedł z wiezienia.

* Namiestnictwo pozwoliło nareszcie na przedstawienie dramatu L. hr. Starzeńskiego, p. n. *U wyłomu*, ale podobno z bardzo znacznemi modyfikacjami.

* Czechy przygotowują w tym roku wielką uroczystość narodową założenia kamienia węgielnego pod pomnik bohatera czeskiego Jana Zyżki, pogromcy niemców. W całych Czechach zbierają na ten pomnik składki, a z wszystkich miejsc historycznych czeskich będą sprowadzone olbrzymie kamienie na jego budowę.

* W zeszłym tygodniu przybył do Pesztu biedny mahometanin i udał się wprost do burmistrza i innych władz tamtejszych. Przedstawił się jako pielgrzym do grobu Gil Baba i żądał tylko od władz listów rekomendacyjnych. Gdy mu te zostały z ochotą udzielone, zażądał pisma polecającego jego osobę wszystkim władzom miast, przez które miał pielgrzymować tak, aby wszędzie był podejmowanym i darmo

---

ocean życia na arkuszu papieru, z piórkiem zamiast wiosła... a znajomi znajomych wzruszali ramionami i przepowiadali panu Kazimierzowi smutny, przedwczesny i straszliwy koniec.

Te dosyć głośne i powszechne pogawędki były powodem, że na pierwsze kroki młodego autora baczniejszą uwagę zwracano niż na innych poczynających i sama ta ciekawość dodawała w dosyć obszernem kółku czytelniczem pewnego interesu jego pracom, a tem samem ułatwiała mu możność dania się poznać i wyróżnić.

Panna Aniela nie znając wcale młodego autora słyszała od tych, którzy byli znajomemi znajomych Kaźmierza czy jego ojca, jako ciekawą nowinkę dzienną, historję o obranym przez niego zawodzie, a późniéj nazwisko jego nieraz obiło się o jéj uszko i przyjemnie w niem oddźwięknęło. Spotykała je po rozmaitych pismach, pod artykułami treści belletrystycznéj, miłe i z humorem opracowanemi, pod poezjami, świadczącemi o prawdziwym i pełnym przyszłości talencie, wstępującym śmiało na drogę oryginalną i świeżą. Ukazywało się to nazwisko nieraz i pod pracami naukowemi, których jednakże panna Aniela nie czytywała, piękna bowiem sędzianka zasmakowawszy w ciasteczkach i karmelkach literackich, na razowy chléb piśmiennictwa rzadko bardzo czuła apetyt.

V.

Wiedząc już kim był pan Kazimierz bardzo mała liczba czytelników potrzebować będzie objaśnienia dlaczego z panną Anielą tak a nie inaczéj postępował, że jednak do téj niedomyślnéj części należą zazwyczaj i krytycy (nie domyślający się naprzykład, że się w pismach perjodycznych coś godnego rozbioru drukować może), zmuszeni więc jesteśmy dopowiedzieć to, co mielibyśmy prawo wymagać, ażeby każdy odgadnął.

Nie mając majątku, stanąwszy dobrowolnie na stanowisku, którego większość nie raczyła nawet uznawać za stanowisko, bohater nasz postawić musiał przed sobą kwestję ożenienia. Ożenienie się było dla niego świątynią, któréj budować nie myślał na czem innem, jak na fundamencie miłości, — że jednak fundamenta, choćby najlepsze, nie stanowią jeszcze wszystkiego w trwałości gmachu i że spójność murów budynku szczęścia inaczej jeszcze zapewnioną być powinna, uznać więc musiał, obejrzawszy się w koło siebie, że mu brakowało wszelkiego do zapewnienia téj spojności cementu.

— Jedno z dwojga, — powiedział sobie, — zakochać się mogę, a ta, w któréj się zakocham, może być biedną lub bogatą. Jeżeli będzie biedną, sumienie mi nie pozwala, gdyby się nawet na to zgodziła, narażać jéj na to, żeby ze mną przyszłość niepewną miała podzielać; gdyby była bogatą, tem gorzéj, nawet starać się o nią nie byłoby mi wolno. Ludzie, którzy pracy jaką obrałem nie uznają za pracę w rzeczywistem znaczeniu tego wyrazu, lecz za rodzaj rozrywki, za synonim próżniactwa, który mi już w wyborze zawodu wyrzucają niepraktyczność, lekkomyślność i nieoględność na jutro, pomówiliby mnie, żem spekulował na posag, żem się sprzedał.

Z tego rozumowania wynikło, że pan Kazimierz skazał swoje serce na absolutne milczenie.

— Kochać mi się nie wolno, — myślał — unikać powinieniem wszelkiéj nawet sposobności do tego, coby tylko nieszczęściem dla mnie stać się mogło.

A że życie smutnem byłoby bez nadziei, więc pan Kazimierz powiedział sobie, że takie położenie, na jakie się widział skazanym w początku swego zawodu, nie potrwa wiecznie.

— Wytrwałość, silna wola, ten święty ogień, który czuję w piersi, — pocieszał się, — przy pomocy bożéj doprowadzić mnie mogą

mógł podróżować. Już burmistrz peszteński skłaniał się i to uczynić, kiedy mu doniesiono, że ten pobożny wyznawca Koranu jest poprostu oszustem, który od siedmiu lat a conto świętego Gil Baba, po Węgrzech darmo podróżuje.

* Wilno liczy według świeżego obliczenia ludności 64,377, a 1721 domów. Z ogólnéj liczby mieszkańców jest 30,733 żydów, 22,704 katolików, 8436 nieunitów i 1710 protestantów.

* W upłynionym roku w Lipsku wyszło różnych dzieł 11,305, więcéj w porównaniu z r. 1868 dzieł 742. W téj liczbie teologicznych 1607, prawnych 1141 i pedagogicznych 1131.

* .. arszałek i kasjer ks. Metternicha ambasadora austrjackiego w Paryżu, nazwiskiem Steingass znikł w tych dniach z książęcego domu. Od wielu lat nie składał rachunków księciu. Poszukiwania za zbiegłym były dotąd bezskuteczne, a wysokość deficytu jeszcze nieobliczona.

* W Odessie na parostatku „Taganróg“ odbyła się w końcu marca próba opalania statków olejem skalnym, podług wynalazku inżyniera Porieckiego. Próba miała się udać wybornie.

* W Paryżu otwartą została 1 kwietnia wystawa koni francuzkich. Ogół nagród rozdać się mających wynosi 64,230 złr.

* W domu handlowym Rotszyldów w Paryżu wykryto sprzeniewierzenie się jednego z urzędników będącego w tym domu od 1848 r. na sumę 600,000 franków.

* W Hartford w Anglji jest maszyna do robienia szpilek, która ich wyrabia w ciągu 10 godzin około 90 miljonów. Wypada na minutę szpilek 144,000, a na sekundę około 2400.

Kalendarz. Dziś św. Wincentego Fererjusza, biskupa, wyznawcy i Niceta patr.; jutro św. Celestyna papieża i Wilhelma, opata.

Wschód słońca o g. 5 m. 30, zachód o g. 6 m. 37.

Dnia 2 kwietnia pochmurno, przyczem w ciągu dnia kilkakrotnie śnieg; termometr doszedł do + 2.4 od + 0.4 R. Dnia 3go również pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr doszedł do 4.8 od — 1.0 R. Barometr z bardzo małym ruchem: rano o 6-éj dnia 4 stan jego był 331.80, termometru + 1.0 R.

Nabożeństwa. Dziś nabożeństwo passyjne w kościele św. Anny, na którem kazanie mieć będzie JKs. Zygmunt Goljan.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozporządzenie ministra oświaty z 14 marca 1870 r. względem egzaminów wstępnych do najniższych klas szkół średnich.

§ 1. Z początkiem roku szkolnego 1870/71 nie wymaga się od tych uczniów, którzy wstępują do pierwszéj klasy szkoły średniéj (gimnazjum, realnego gimnazjum lub szkoły realnéj) świadectwa szkoły ludowéj, lecz natomiast składać mają ci uczniowie egzamin wstępny.

§ 2. Egzamin ten odbywa się pod nadzorem dyrektora i nauczycieli przez niego przeznaczonych do tego egzaminu.

§ 3. Przy egzaminie tym wymagać należy: takiego stopnia znajomości religji, jako nabyty być może w pierwszych czterech kursach rocznych szkół ludowych, biegłości w czytaniu i pisaniu w języku wykładowym, a ewentualnie w łacińskiem piśmie, znajomości głównych zasad gramatycznych języka wykładowego, biegłości w analizie zdań pojedynczych i rozwiniętych, znajomości prawideł ortografji i interpunkcji, należytego zastosowania tych prawideł w pisaniu dyktandów, ćwiczenia w czterech głównych operacjach rachunkowych całen i liczbami.

* Ustawą z d. 29 marca 1870 r. udzielone ministerstwu upoważnienie do pobierania podatków bezpośrednich i pośrednich wraz z dodatkami podług obecnie istniejących ustaw podatkowych na czas od 1go stycznia do końca marca 1870 r. i do pokrywania w tymże czasie wydatków administracyjnych według potrzeby na rachunek kredytu oznaczonego przez ustawę finansową na r. 1870 w odnośnych rozdziałach i tytułach przedłużone zostało na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec 1870 r.

ZAGADKA.

W literze litery połowa —
Jest miastem. Zagadka gotowa.

Znaczenie onegdajszego rebusa: *Wiele niepodobnych rzeczy w życiu napotykamy.* Trafne rozwiązania nadesłali pp. Wilhelm Przybylski, Antoni Włodarczyk, Jan Rybczyński i Aleksander Kostórkiewicz.

Wiadomości polityczne.

Peszt, *2 kwietnia.* Cesarz przyjął przedstawienie p. Hasnera o opuszczeniu rady państwa przez polaków i słowian wyrażeniem niezadowolenia z tego kroku. Zdaje się, że pan Hasner otrzymał pełnomocnictwa jakich żądał (do rozwiązania sejmu i odroczenia rady państwa) Hasner jutro wraca do Wiednia.

Publicysta Horn został z powodu jednego swego artykułu wyzwanym na pojedynek przez sekretarza stanu Hollana, nie przyjął jednak wyzwania i zobowiązał się artykułem w dzienniku przeprosić obrażonego, co też uczynił. Wypadek ten niekorzystne dla Horna zrobił wrażenie.

FRANCJA. **Paryż.** *2 kwietnia.* Według krążących tu wieści senatus consultum ma być poddanem pod potwierdzenie głosowauia powszechnego.

Kolegjum profesorów szkoły medycznéj uznało się solidarnem z p. Tardieu, przeciw któremu z powodu sprawy ks. Piotra Bonapartego studenci robili manifestacje. Kollegjum oświadczyło, iż przekłada raczéj zamknięcie szkoły niż ustąpienie studentom.

WŁOCHY, **Florencja.** *2 kwietnia.* Upadek ministerjum uważają za nieunikniony.

Nowy poseł moskiewski bar. Uixküll przybył tutaj.

W Placencji aresztowano 20 podoficerów i żołnierzy jednéj kompanji, których karabiny znaleziono nabite.

Economista d'Italia donosi, że spory pomiędzy Włochami a Marokiem za pośrednictwem rządu hiszpańskiego mają wkrótce zostać załatwione.

Rzym, 2 *kwietnia.* Papież na konsystorzu chwalił biskupa Ratyzbony za jego energiczne wystąpienia przeciw Döllingerowi, znanemu przeciwnikowi nieomylności papiezkiéj.

Artykuł wczorajszéj *Civilta cattolica* dowodzi, że w celu ustanowienia dogmatu nie potrzeba moralnéj jednomyślności, ale tylko większości głosów soboru.

Kraków, *4 kwietnia. Czas* podaje telegram następujący z zaręczeniem autentyczności:

„Doniesienie, że cesarz niełaskawie przyjął Hasnera i nie pozwolił na rozwiązanie sejmu naszego są prawdziwe. Dziś całe ministerjum postanowiło podać się do dymisji, którą cesarz niezawodnie przyjmie. — Dziś cesarz powrócił z Pesztu i natychmiast zawezwał do siebie hr. Alfreda Potockiego. Konferencja między cesarzem i hr. Alfredem Potockim dotąd (g. $12\frac{1}{2}$ w poł.) nie ukończyła się. Wszystkie kombinacje dziennikarskie tyczące się przyszłego programu są bezzasadne, pewnem zaś zdaje się być, że rajchsrat wnet zamknięty zostanie.“

Inny telegram prywatny tegoż dziennika o g. $3\frac{1}{2}$ w głównéj treści, a mianowicie co do przyjazdu cesarza i konferencji z hr. Potockim potwierdza powyższe wiadomości.

Przed wieczorem krążyła po Krakowie wiadomość, że jeden z wyższych oficerów tu bawiących otrzymał z ministerjum wojny wiadomość, iż cesarz przyjął proponowaną przez Rechbauera (więc nie przez hr. Alfreda Potockiego) listę ministrów, i że skutkiem tego w skład gabinetu wejdą Lobkowitz jako prezes, Potocki jako minister dla Galicji, Taaffe dla Czech, Morawy i Szlązka, Rechbauer dla niemieckich prowincji.

Wiadomość ta zostaje w pewnéj sprzeczności z telegramami *Czasu*, które zresztą potwierdza biuro korespondencyjne, donosząc, że całe ministerjum podało się do dymisji, ponieważ cesarz nie chciał zezwolić na rozwiązanie sejmu, i że hr. Alfred Potocki (więc nie Rechbauer) otrzymał polecenie złożenia gabinetu.

Ze Lwowa telegrafują do dzienników tutejszych, że walne zgromadzenie banku hipotecznego uchwaliło superdywidendę w ilości 8 złr. na akcję, postanowiło zażądać wpłaty po 20 złr. na akcję i odłożyć na fundusz rezerwowy 8718 złr. Przewodniczył hr. Gołuchowski.

Kursa giełdy.

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 4 kwietnia godz. 6 min. — po poł.*

Akcje kredytowe	258.40	Akcje kol. Kar. L.	—.—
Lombardy . . .	228.—	Oblig. indemn. gal.	—.—
Losy z r. 1860 .	97.—	Akcje anglo-banku	343.—
Losy z r. 1864 .	120.75	Akcje kolei rząd. .	394.—
Akcje frnk.-austr.	114.56	Tramway . . .	207.—
Napoleony . .	9.91	Akc. kol. Pardub.	180.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin *d. 4 kwietnia godz. 2 min. 44 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	$82\frac{1}{2}$	Akcje kredytowe .	$154\frac{1}{4}$
Długi term. . .	$81\frac{7}{8}$	Kolej zach. czeska	$95\frac{5}{8}$
Warszawa kr. ter. .	$74\frac{1}{8}$	Kolej rząd. austr.	$215\frac{1}{4}$
Banknoty rossyjsk.	$74\frac{3}{8}$	Akc. kol. Kar. L.	$98\frac{1}{2}$
Listy zastaw. pol. .	70	Lombardy . . .	$125\frac{3}{4}$
Listy likwidacyjne .	$56\frac{5}{8}$	Amerykańskie . .	96
Banknoty austr. .	$82\frac{3}{8}$	Metaliki	50
Losy kredytowe . .	86—		

Usposobienie giełdy: stalsze.

Paryż *d. 4 kwietnia godz. 6 min. — po połud.*

Renta 3% . . .	73.65	Kolej rządowa . .	805
Renta włoska . .	55.80	Amerykańskie . .	$93\frac{1}{8}$
Renta $4\frac{1}{2}$% . .	103.75	Lombardy . . .	476

Usposobienie giełdy: —

Do dzisiejszego numeru dołącza się 12-ty półarkusz powieści p. n. *Pan Sekretarz*.

---

do tego o czem marzę. Być może, że po pewnéj liczbie lat ciągłéj pracy stanę tam, gdzie nie każdemu stanąć pozwolono, że sobie wywalczę byt niezależny, utrzymanie pewne..... wówczas... jeśli nie będzie zapóźno... pozwolę sercu bić nawet wtedy, gdy będę patrzył w coś stokroć piękniejszego jak w biały papier, na który myśl swoją przelewam, — w dwoje czarnych jak węgle oczu, pytających spojrzeniem o zagadkę szczęścia.

Biedne serce pana Kazimierza było więc skazane na nieograniczony czas niemoty i kiedy robiąc to postanowienie bohater nasz zapytał go czy mu będzie posłuszne, przyrzekło mu najdobroduszniéj w świecie, że się zastosuje do jego woli, że będzie sercem grzecznem, rozsądnem i przyzwoitem, sercem posłusznem i dobrze wychowanem, sercem wykonawcą rozkazów rozumu, sercem-prymusem w szkole serc.

Pan Kazimierz mu zaufał. Ustawiał na papierze bataljony głosek w karne i regularne szeregi, komenderował niemi jak sam chciał, wysyłał je do boju, aby wywalczały dla niego sympatję opinji publicznéj, a o to co się zowie uczuciem był sobie najzupełniéj spokojny.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności. Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta jutro od g. 9 do 1 po poł.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp dla obcych 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 pan Stefan Buszczyński, o literaturze polskiéj XIX w, od g. 5—6 dr. Adam Bełcikowski, o znamionach epok historji polskiéj. Wejście jednorazowe 50 cent.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Dom Zleceń i skład nasion przy ul. św. Jana Nr. 292 na dole, otwarty codziennie.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu Jana Bartla, rynek, róg Brackiéj; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Świeże pieczywo rano, w południe i o g. 6 wiecz. Wilhelm Ilming, mały rynek i Wojciech Wnętrzak, ulica Wiślna 177.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.

Znalezioną została pewna kwota pieniężna w sieni domu pod l. 344 przy ulicy Florjańskiéj, — właściciel tejże zechce się do zwyż wyrażonego domu po odbiór takowéj zgłosić.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.